

Lecę sobie autem
Nie po mieście, tylko nad miastem
Mam anioła na masce
Z wytatuowanym diabłem
W bagażniku sobie wiozę to czym gardzę
Kiedy po chodniku jadę – spierdalajcie
Rzygam kiedy patrzę z góry na ten bajzel
W cumulusa wchodzę driftem, ej

Trepanacja czaszki sam nad sobą stoje
Mieszam sen i rzeczywistość w mojej głowie
Na planecie pełnej nienawiści i miłości
Jak my mamy nie popadać tu w skrajności
Z jednej strony cięcia, zło, zezwierzęcenie
Z drugiej za to tęcza, globalne ocieplenie
Latamy w kosmos, leczymy choroby, jednocześnie nadal tocząc wojnę o zasoby (wstyd)
Jest dwudziesty pierwszy wiek, a nie jedenasty
Także może schowaj miecz i porozmawiajmy
Ludzie pełni nienawiści i agresji
To niedowartościowanie i kompleksy
Policjant się na mnie gapi jakbym był bandytą
Pojebany jakiś, przecież to on ma kopyto
Myśli, że mam w domu klamę albo kilo ganji
Nie, mam maltańczyka, co się wabi Bambi

Lecę sobie autem (wroom)
Nie po mieście, tylko nad miastem (nad miastem)
Mam anioła na masce (na masce)
Z wytatuowanym diabłem
W bagażniku sobie wiozę to czym gardzę
Kiedy po chodniku jadę – spierdalajcie
Rzygam kiedy patrzę z góry na ten bajzel
W cumulusa wchodzę driftem, ej

Rozchmurzony czytam wiersze Agnieszki Osieckiej
I się wzruszam, mordo ja czuję, więc jestem
Gdyby każdy był wrażliwy na poezję to światów by było więcej
W tym, na którym się znalazłem bardzo szybko się zgubiłem
Każdy ma dla mnie złote rady jak dobry jubiler
A wszystkie foki dookoła skaczą z kwiatka na kwiatek
Tu chyba się skończyła grawitacja, wariacie
Stój, zapewnię ci opiekę
Nie pomoże ci Bóg – on nie schodzi na ziemię
Ja w jednym z moich snów, wbiłem ci w głowę nóż
Przekręciłem jak klucz i zamówiłem jedzenie
Ty, ale ja mam jazdę
Wydzwaniam restaurację
Pytam się czy mi przygotują żurek w twojej czaszce
Gdy spożywam z kulturą obok pani gra na harfie
I się nie dziwi kiedy mówię do niej na poważnie (że)

Lecę sobie autem (wroom)
Nie po mieście, tylko nad miastem (nad miastem)
Mam anioła na masce (na masce)
Z wytatuowanym diabłem
W bagażniku sobie wiozę to czym gardzę

Kiedy po chodniku jadę - spierdalajcie
Rzygam kiedy patrzę z góry na ten bajzel
W cumulusa wchodzę driftem, ej